Opłacone ryczałtowo. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 21. Kraków-Lwów, dnia 25 maja 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Nie przeciągać struny!

Wojciech Strojny z Sulowa żali się w nadesłanej korespondencji, że podczas kiedy przed wojną za 25 kg. pszenicy można było kupić 100 kg. superfosfatu, względnie parę butów, dzisiaj na 100 kg. superfosfatu trzeba sprzedać 75 kg. pszenicy, a na takie same buty prawie 100 kg. pszenicy.

Kończy swoją korespondencję taką ogólną uwagą:

„Dzisiejszy porządek naszej Polski jest tego rodzaju, że chłop na każdym kroku jest ścigany i poobstawiany karami tak, że nie wiadomo jak żyć, a wciąż nowe wydatki na opłaty i różne podatki, aż się krew w żyłach ścina“.

Nie wspominalibyśmy o tej korespondencji, gdyby była odosobniona — niestety ze wszystkich stron Polski otrzymujemy listy, świadczące, że wieś jest u kresu cierpliwości, że struna znanej, przysłowiowej chłopskiej wytrzymałości, naciągnięta jest do ostatecznej granicy.

Twierdzenie to nie wymaga wiele dowodów, wystarczy porównać wskaźnik cen produktów rolnych i przemysłowych.

	Listopad 1927	1928	1929
wskaźnik:			
a) rolny	99,4	94,1	84,5
b) przemysłowy	103.1	104,7	102,1
Rozpiętość a i b	3,7	10,6	17,6

Wskaźnik cen artykułów rolnych spada w 1929 r. w porównaniu do roku 1927 o blisko 15 procent, podczas gdy wskaźnik artykułów przemysłowych obniża się w tym samym czasie tylko o 0.9 procent. To też rozpiętość między cenami artykułów rolnych i przemysłowych rośnie ustawicznie, tak, że jej wzrost w 1929 r. w porównaniu do 1927 r. wynosi blisko 47.6%.

Jeszcze jaśniej obrazuje ten stan zestawienie wskaźnika cen hurtownych artykułów rolnych ze wskaźnikiem cen detalicznych artykułów przemysłowych. Otóż podczas gdy wskaźnik cen artykułów rolnych spadł blisko o 12 procent w porównaniu do roku 1928, to wskaźnik cen detalicznych artykułów przemysłowych podniósł się w tym czasie o 2.2 procent.

Czyż rządowi nie wiadomo o tem?

Może nie zwracać uwagi na pisaninę chłopów w „Piaście“, może nazywać malowanie nędzy wsi przez posłów demagogją, ale cyfrom i zestawieniom swego senatora, sprawozdawcy generalnego budżetu, powinien się przyglądnąć i nie łudzić siebie i społeczeństwa poprawą, której nie ma i przy tej gospodarce, jaką się prowadzi, nie będzie, — a jeśli, to chwilowo, sezonowo.

Powiększanie w tych warunkach budżetu, szalony rozrost ciężarów na rzecz samorządów, Powsz. Zakładu ubezpieczeń wzajemnych i różnych instytucji ubezpieczeń socjalnych, a co gorsza marnotrawna gospodarka temi sumami, jest poprostu działaniem na szkodę Państwa Polskiego.

Pomijając bowiem fakt, że taka gospodarka musi się skończyć katastrofą, zniechęca się i zraża szerokie masy nietylko do rządu, ale wprost do państwa.

Niepokój i przerażenie ogarnia, gdy się czyta listy, napływające do redakcji, gdy się słyszy głosy na dole.

Sanacja głosi, że buduje mocarstwową Polskę, niestety czteroletnie jej rządy nie tylko nie ugruntowały Polski w sercach mas ludowych, bez których niema mocarstwowej Polski, przeciwnie, trzeba będzie wielu lat pracy wytężonej, by po zapadnięciu się w nicość sanacji, uczynić Polskę własnością duszy ludu, zdobyć go dla Państwa Polskiego.

J. B.

Na froncie ludowym.

W dniu 16 maja o godz. 4 popoł. odbyło się w Warszawie w klubie „Wyzwolenia“ **wspólne posiedzenie klubów parlamentarnych Chłopskiego Stronnictwa, Piasta, Wyzwolenia.**

Po zagajeniu przez gospodarza posła **Roga,** na jego propozycję wybrano przewodniczącym posła **Wronę,** który powołał na sekretarzy posła **Brodackiego i Chadaja,** oświadczając, że przedmiotem obrad będą dwa referaty **polityczny i gospodarczy;** pierwszy wygłosi poseł **Rataj,** drugi poseł **Malinowski.**

Brak miejsca nie pozwala na dokładne sprawozdanie z wygłoszonych referatów i dyskusji — ograniczymy się do pobieżnego streszczenia tychże.

Poseł Rataj określa sytuację jako niewiadomą i niepewną. Niepewność z jednej strony, ciężkie położenie gospodarcze, stojące w ścisłym związku z sytuacją polityczną z drugiej strony, powoduje daleko posunięte zrewolucjonizowanie społeczeństwa, względnie zanarchizowanie tegoż. Rząd pomajowy moralnie skończył się, wewnętrzna sprzeczność w jakiej od 4 lat żyjemy, dyktatura i Sejm długo utrzymać się nie może, stoimy przed zdarzeniami przełomowemi.

Początkowo zdawało się, że rząd ma jakieś ukryte cele, których ze względów taktycznych nie ujawnia, dziś wiadomem jest, że istotnym celem jest utrzymać jak najdłużej władzę w swych rękach.

Ze strony trzech Klubów ludowych i Sejmu musi być w tym konflikcie zastosowana taktyka wyższego rzędu, wystawienie dużych haseł, któreby zahaczały o serca szerokich mas.

Sprawę stawiać jasno, otwarcie — zdecydowanie.

Temi przesłankami kierowała się Komisja porozumiewawcza przy układaniu rezolucji, które mowca odczytał.

Rządy sanacji miną, ale skutki trwać będą długie lata.

Demoralizowanie ludzi, handel sumieniami, nie dadzą się wyleczyć z godziny na godzinę.

Leczenie, obrona zdrowia moralnego wsi jest obowiązkiem ruchu ludowego.

Niema mowy o niezależnej polityce ludowej, dopóki nie wytrzebi się z dusz tchórzostwa, upodlenia. Temi słowy zakończył swój, przez wszystkich oklaskiwany referat, poseł Rataj.

Poseł Malinowski wskazał w swym referacie na ogólny kryzys gospodarczy w Polsce, który dotknął wszystkich, na katastrofalne położenie ludności wiejskiej. Rolnictwo znajduje się u zenitu przesilenia, wracają czasy, które opisuje w książce **„Nędza Galicji w cyfrach“** śp. Szczepanowski.

Winą rządu brak programu, rząd powołuje Komisje opinjodawcze, ankiety, ale robi swoje, nikogo nie słucha.

Mimo obfitości produktów rolnych, sprowadził od sierpnia 1929 roku

za 72 miljonów produktów roślinnych
za 74 miljony tłuszczów
za 23 miljony mąki.

Na premje wywozowe wydał 20 milj. zł., ale mimo to cena żyta spadła.

Wewnętrzny obrót zboża niezorganizowany, — w chaosie. **„Nożyce“** otwierają się coraz szerzej. Wieś, eksploatowana przez ciężary jest bez pieniędzy. 500 miljonów dni roboczych traci z braku pracy.

Koniecznością jest, by Kluby ludowe zbiorowo wypowiedziały się i uchwaliły odpowiednie rezolucje.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos posłowie z wszystkich ugrupowań, z Klubu Piasta **Chwaliński, Kiernik,** który przedstawił „rzekome“ dobrodziejstwa rządu przy podatku dochodowym, „dobrodziejstwa programu“ „doraźnej pomocy“ dla rolnictwa, oraz senator **Marchlewski.**

Tenże, streszczając niejako wywody poprzednich mowców podkreślił, że demoralizacja wsi ma źródło w ubóstwie, dostęp demoralizacji, jaką szerzy sanacja, ułatwia nędza. Wykazuje, że odrodzenie narodu i państwa odbyć się może tylko przez chłopów, to jest ten pień rodzimy polski.

Kto pragnie utrzymać i podnieść treść narodu, wolność i samodzielność — ten musi dążyć do zjednoczenia ruchu ludowego, a kto zjednoczenia dokona, temu należeć się będzie hołd i podzięka całego narodu.

Zebranie to było dalszym krokiem do zjednoczenia chłopów w Polsce, dzień, w którym owo dokona się, będzie wielkim dniem w dziejach ruchu ludowego.

W wyniku obrad trzech Klubów ludowych w dniu 16-go maja b. r., powzięto jednogłośnie uchwały.

Uchwały te umieścimy w całości w następnym numerze „Piasta“.

VII. Zwyczajny Kongres P. S. L. „Piast“.

Stosownie do postanowień statutu organizacyjnego, a w szczególności art. 27, 28 i 29-go odbędzie się

VII. ZWYCZAJNY KONGRES POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST“

w dniach 8 i 9-go czerwca 1930 r. w Krakowie w sali Stowarzyszeń robotniczych, przy ulicy Andrzeja Potockiego L. 11, I-sze piętro z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie Kongresu — prezes Wincenty Witos
2) Powitanie uczestników Kongresu: — senator Andrzej Średniawski.
3) Referat polityczny — prezes Wincenty Witos
4) Dyskusja i uchwały.
5) Referat gospodarczy: senator prof. Dr Leon Marchlewski.
6) Dyskusja i uchwały.
7) Zmiana statutu (ewentualnie).
8) Wybór członków Rady Naczelnej.
9) Wnioski.

Zamknięcie Kongresu.

Szczegółowy program obrad Kongresu wraz z zaproszeniem, zostanie przesłany delegatom, uprawnionym do wzięcia udziału w obradach Kongresu w myśl art. 29 statutu organizacyjnego

Za Zarząd Główny P. S. L. „PIAST“
WINCENTY WITOS.

Dobrodziejstwo, czy krzywda?

Pod szumną nazwą „Ulgi podatkowe dla rolnictwa“ przyniosły sanacyjne gazety, a między innemi i krakowski Kuryerek — wiadomość, że Ministerstwo skarbu jako podstawę wymiaru podatku dochodowego w roku 1930 od rolników ustaliło cenę żyta w roku 1929 na 25 zł., mimo, że Urząd Statystyczny „wykazał“, iż przeciętna cena żyta w roku 1929 wynosiła 28 zł. 43 gr.

A zatem cieszcie się rolnicy, 100.000 rolników będzie zwolnionych od podatku dochodowego w 1930 roku — woła krakowski Kuryerek.

Ponieważ podatek dochodowy płaci się dopiero przy dochodzie 1500 zł. rocznie, a przy gospodarstwach rolnych do 15 ha — dochód winien być obliczony w wartości 4 metrów żyta z 1 ha (czyli 2 m. żyta z 1 morga), przeto przy cenie 25 zł. za 1 m. — dopiero ci rolnicy obowiązani byliby płacić podatek dochodowy w roku 1930, którzy mają conajmniej 15 ha, czyli przeszło 26 morgów gruntu.

Byłoby to w porządku — ale jest jedno wielkie ale. **Na jakiej podstawie Urząd statystyczny ustalił, że cena 1 metra żyta wynosi w przecięciu w r. 1929 28 zł., a nawet jak przyjmuje Ministerstwo, 25 zł., pozostanie tajemnicą tego urzędu.**

Tajemnica ta zresztą jest znana, a mianowicie Urząd statystyczny podaje ceny na podstawie notowań giełdowych, czyli interesów zbożowych, zawieranych przez kupców na giełdach. Są to więc ceny giełdy w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, ceny między wielkimi handlarzami zboża, w których mieści się już i zysk handlarski za zboże i koszta transportu kolejowego. — Czy ta cena ma być miarodajną dla dochodu nie handlarza zboża — ale rolnika?!

Zapytujemy publicznie i p. ministra skarbu i wszystkich rolników, **który to rolnik uzyskał w roku 1929 cenę 25 zł. za 1 metr żyta?** Jeśli taka cena była jeszcze możliwa z początkiem roku 1929, to już w połowie tego roku i do końca **1929 r. ceny zboża doszły do 17, 15, a nawet 12 złotych** (zależnie od dzielnicy Państwa).

Urząd statystyczny obliczył przeciętną między ceną 35 zł., a ceną 22 zł. jako rzekomo najniższą w roku 1929. Czy istotnie cena 22 zł. była za żyto najniższą w tym roku. Rolnicy byliby szczęśliwi, gdyby mogli byli na jesieni 1929 r. sprzedać zboże po 22 zł. za 1 metr.

Przeciętna cena 28 zł., czy nawet 25 zł. za jeden metr żyta jest fikcją, cena przeciętna rzeczywista, jaką uzyskiwał rolnik w roku 1929 wynosiła najwyżej 16 do 18 zł. i ta cena, a nie 25 zł. powinna być miarodajną dla wymiaru podatku dochodowego od drobnych rolników w roku 1929.

Tym sposobem nie sto tysięcy rolników zostało zwolnionych, ale **raczej sto tysięcy drobnych rolników będzie niesłusznie pociągniętych do płacenia podatku dochodowego.**

Więc dobrodziejstwo, czy krzywda?

Ciekawa rzecz, że jak nam donoszą z kilku powiatów — równocześnie z szumnem ogłoszeniem o tych ulgach podatkowych — urzędy gminne otrzymały polecenie przygotowania wykazów rolników, posiadających **już 8 ha,** czyli 14 morgów dla celów podatku dochodowego!

Jaki cel mają te wykazy, jeśli nawet wedle ustalenia przez Ministerstwo skarbu ceny żyta na 25 zł. dopiero rolnicy posiadający więcej jak 15 ha podlegaliby podatkowi dochodowemu!

Otóż nie zdradzimy zdaje się żadnej tajemnicy, że art. 15 ustawy o podatku dochodowym, który nakazuje obliczać dochód z małych gospodarstw rolnych najwyżej wedle ceny 2 metrów żyta z morgi — **w ostatnich latach obowiązywał na papierze, a urzędy skarbowe obliczały dochód wedle swego widzimisię,** tak, że setki tysięcy drobnych rolników, którzy nawet przy poprzedniej cenie 40 zł. za metr żyta — nie byli obowiązani płacić podatku dochodowego, faktycznie podatek ten musieli płacić, bo żadne rekursy nie pomagały!

Gdyby Ministerstwo skarbu wykonało art. 15-ty ustawy, wtedy naprawdę setki tysięcy drobnych rolników zostałoby zwolnionych od obowiązku płacenia nienależnego podatku. Ale czy Ministerstwo to robi!

Jak dotąd **wnioski i interpelacje posłów w tej sprawie — były głosem wołających na puszczy — majowej dyktatury.** **WKr.**

Jak „Dziennik Związkowy“ buja emigrantów?

W Ameryce wychodzi pismo „Dziennik związkowy“ dla Polonji amerykańskiej.

W dzienniku tym z dnia 11 kwietnia b. roku czytamy następujące bujdy:

„Pierwszą swą mowę po objęciu urzędu premjera pułkownik Sławek wygłosił na zebraniu posłów klubu BB, którego był prezesem. Składając tę godność, premjer wyraził się, że Sejm obecny nie może mieć długiego życia, bo się okazał niezdolnym do wydajnej pracy. — Z całego zespołu sejmowego jedna tylko grupa — blok bezpartyjny współpracy z rządem, wprawdzie najliczniejsza, lecz nie stanowiąca większości, stoi na wysokości zadania polskiego parlamentarzysty. (?) Do tej grupy dolicza premjer naturalnie tę garść socjalistów, którzy odłączyli się od partji, lecz nie przystąpili do BB. Jest ich dziesięciu. Stanowią oni formalnie własną grupę socjalistyczną, lecz głosują stale z blokiem rządowym. Sejm według opinji premjera będzie wcześniej, czy później rozwiązany, i naród w nowych wyborach wypowie swoją wolę. Nie mówił premjer, kiedy to nastąpi. Tymczasem Sejm poszedł na siedmiomiesięczne wakacje ku własnemu zadowoleniu i korzyści dla Państwa (?!) Ale w międzyczasie przed obowiązkową sesją budżetową, która przypadnie w jesieni, opozycja bedzie czynić wysiłki o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Gdy na takiej sesji stanie się coś specjalnie brzydkiego, nastanie chwila właściwa rozwiązać Sejm i zarządzić wybory.

Różnie można się zapatrywać dziś na wynik nowych wyborów. Każdy niemal w Polsce myśli o tem inaczej. Naprzykład Thugutt twierdzi w wydawanym przez siebie tygodniku, że BB straciło w ciągu ubiegłego roku siedemdziesiąt pięć procent swej popularności w narodzie. Z drugiej strony słychać opinje, że **blok rządowy pozyskał mnóstwo nowych zwolenników i że odniesie w wyborach wielkie zwycięstwo (?!).** Zwolennicy tej teorji opierają swoje przypuszczenia na trzech argumentach. Po pierwsze w poprzednich wyborach partje dziś opozycyjne operowały nazwiskiem marszałka Piłsudskiego. Każda partja lewicowa podawała się za jego gorącą zwolenniczkę i lud, pamiętając przeszłość, wierzył. Dziś byłoby to niemożliwem. Nie mogą dziś socjaliści, ani wyzwoleńcy, ani dąbszczacy podawać się za zowolenników Marszałka, bo każdy już wie, że są jego przeciwnikami. Drugim argumentem, mniej zresztą pewnym, jest rozbieżność interesów partyj opozycyjnych. Inna to rzecz zgodnie głosować w Sejmie przeciw Bartlowi, albo Prystorowi, a inna dzielić między siebie mandaty. Przy podziale pokłócą się niechybnie, czego zresztą przykładem były niedawne wybory w sandomierskim okręgu. Argument trzeci na korzyść bloku rządowego — **to ogólna poprawa stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych w Polsce od czasu przewrotu majowego“.**

Koń by się śmiał z tego, gdyby umiał czytać.

Jak się tanio mieszka w Łodzi?

W roku 1928 magistrat m. Łodzi przystąpił do budowy wielkiej kolonji mieszkaniowej, złożonej z dwudziestu kilkapiętrowych domów mieszkalnych.

Fundusze na tę budowę uzyskano z pożyczki w kwocie **2 miljonów dolarów,** zaciągniętej w Banku Gospodarstwa Krajowego na 11 procent.

W roku 1929 wszystkie domy doprowadzone zostały pod dach i przystąpiono do ostatecznego wykańczania ośmiu z nich.

Koszt budowy tych ośmiu domów wyniósł **dziewięć miljonów złotych.**

Czynsz roczny przy stawkach uchwalonych przez magistrat wyniesie 300.480 zł. rocznie.

Oprocentowanie 9 miljonów złotych po 11 proc. kosztuje rocznie 990.000 zł., administracja, konserwacja, oraz amortyzacja kapitału licząc razem 4 proc. kosztuje rocznie 360.000 zł.

Razem **koszt własny, skromnie obliczony, wynosi 1,350.000 zł. rocznie.** Po potrąceniu wpływu z komornego w kwocie 300.480 zł., pozostaje **deficyt w kwocie 1,049.520 złotych,** który pokrywać będzie rokrocznie kasa miejska ze **zwyczajnych wpływów budżetowych, czyli z podatków, płaconych przez ogół obywateli.** A gdy wykończona będzie reszta domów i cały kompleks dwudziestu kamienic, wydzierżawiony według stawek uchwalonych przez Radę miejską, **roczny deficyt wynosić będzie 2,623.800 zł.,** czyli o taką samą sumę wzrośnie budżet miejski i o taką sumę będą musiały być powiększone świadczenia podatkowe ogółu mieszkańców.

Tak wygląda gospodarka socjalistyczna wszędzie, gdzie dorwą się do władzy.

Śmierć Władysława Orkana.

Dnia 13. maja br. zmarł w Krakowie znany pisarz **Władysław** Orkan, w 55 roku **życia, niedawny laureat** literacki Warszawy. Syn chłopski, urodzony w 1875 roku w **Porębie** Wielkiej, pow. limanowskiego, **nauki pobierał** w Krakowie. Jako wybitny literat szedł w literaturze swoją drogą. Rozsławiły go powieści: w „Roztokach“ i „Drzewiej“; pisał również dramaty: „Skapany Świat“ i „Franek Rakoczy“; pisał piękne poezje. **Dwutomowe** jego: „Listy ze wsi“ **są** dowodem wielkiego znastwa ludu. Pogrzeb jego zgromadził tłumy ludzi, delegacyj. Grób zasypano wieńcami. „Za życia tłumów tych Orkan nie miał“ — jak wyraził się w przemowie p. Rostworowski, wybitny literat — nad otwartą mogiłą. Nie tylko nie miał, ale były czasy, że nędza materjalna, była stałym jego gościem, mimo wybitnego talentu pisarskiego. Ale tak już świat płaci. Orkan za pożyczane pieniądze przyjechał na jubileusz swojej 30-letniej pracy literackiej do Krakowa. — Wyspiański chorował na tyfus głodowy, a wdowa po ś. p. Kasprowiczu, tytanie myśli i słowa, ciągle żyje w nędzy. Dopiero jak człowiek umrze, mowy, wieńce, parada, pompa.

Komunikat.

Prezydjum Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „PIAST“ zakomunikowało przed wyborami na Śląsku **Zarządowi Okręgowemu Stronnictwa na Śląsku oraz posłowi Buli, że jest niedopuszczalny jakikolwiek blok wyborczy z listą sanacyjną.** Przekroczenie tego postanowienia przez kogokolwiek równało się **wykluczeniu ze Stronnictwa.**

Poseł Buła, występując przeciwko uchwałom władz Stronnictwa i łamiąc solidarność piastowców na Śląsku, postawił się sam poza nawiasem Stronnictwa.

Faktu tego nie zmienią żadne insynuacje i wykręty dorabiane obecnie przez p. Bułę, a fakt cofnięcia złożonej deklaracji pod gwarancją honoru, należycie określa go jako człowieka.

Podwyżka cen spirytusu.

Po podwyżce cen soli, tytoniu, zostały obecnie **podwyższone ceny spirytusu** rozporządzeniem Ministra skarbu z 30 kwietnia 1930 r. Podwyżka wynosi **przeciętnie 10 procent.**

To podwyższanie cen artykułów monopolowych w czasie katastrofalnego spadku cen produktów rolnych — odbija się oczywiście dotkliwie na wyczerpanej wsi. Zamiast obniżać ceny i dostosować je do obecnego stanu siły nabywczej konsumenta rolnika, podwyższa się ceny na te artykuły masowej konsumcji, **zwłaszcza soli i tytoniu.**

Dziwna gospodarka, która tylko pogłębia nędzę wsi.

Z jednej strony obietnice „pomocy dla rolnictwa“, której wieś nie widzi — z drugiej **namacalne podrażanie** cen artykułów monopolowych. **WKr.**

Sanacyjny inspektor samorz. w Pilźnie.

W powiecie pilzneńskiem zamianowany został inspektorem samorządu gminnego niejaki **p. Michniewski.**

Odkąd p. Michniewski swoją praktyką zaczął opiekować się samorządami gminnemi, odtąd powstało rozgoryczenie wśród naczelników gmin i sekretarzy, z którymi obchodzi się jak kapral z rekrutami w zaborczej armji.

Niemożliwością wprost jest wykonywana przez niego lustracja, gdzie przy tych czynnościach wójt jest traktowany niby przestępca, a zwłaszcza ten, który szedł czy idzie przeciw jedynce i takiego wójta, czy sekretarza to się suspenduje, choćby i nie było racji.

P. Michniewski, jako lustrator, nie rozumiejąc się na tem, na potrzebach wsi, nie znając stosunków, robi wszystko, wedle swego widzimisię. Bez zastanowienia skreśla najpotrzebniejsze pozycje — szuka tylko sposobów do zawieszenia wójta, czy sekretarza, o ile są jemu, czy p. staroście niewygodni. Dlatego też w samorządach gminnych zamieszanie, nie spełniają swych zadań, będąc w ciągłej niepewności ze strony p. Michniewskiego.

Co dziś zarządzi w gminie tak, to jutro inaczej.

Teraz się p. staroście i p. Michniewskiemu zachciało gmin zbiorowych, względnie okręgów sekretarskich. Wprowadzając te nowości w czyn, wyrzuca się sekretarzy nie jedynkowych, choćby zdolnych, zaś zostaje w stołecznej wsi tego okręgu wójt sanacyjny i sekretarz, reszta wójtów to policjanci gminni coś niby stójkowi za rosyjskich czasów.

Niestety dużo teraz napłynęło do Małopolski dygnitarzy, którzy zapominają o tem, że Polska, to nie Syberja, „prywiślański kraj“. **J. C.**

Co piszą inni?

Wiatr od wschodu.

Pod powyższym tytułem zamieszcza we „Lwowskim Kurjerze Porannym“ prof. St. Grabski kilka zasadniczych artykułów, z których podajemy jeden wyjątek:

Wytworzył się pod koniec ubiegłego stulecia liczny stosunkowo w Wilnie, Mińsku i Kijowie typ polskiego rewolucyjnego postępowca, dziwną będącego mieszaniną tradycyjnego szlacheckiego chodzenia „prawem i lewem“, z rosyjskim społecznym i moralnym nihilizmem.

Miał w sobie taki postępowiec przytem wielkopańską rozrzutność: oddawał chętnie Wilno Litwie, Lwów Ukrainie. Nienawidził ciasnego nacjonalizmu polskiego, ale miał wyrozumienie dla narodowych dążeń sjonistów, białorusinów, rusinów.

Potępiał on wszelką przemoc — ale uznawał bez zastrzeżeń mord i rabunek dla celów swej partji.

Odrzucał tradycyjne obrzędy i obyczaje katolickie i polskie — ale trzymał się wiernie nihilistycznych recept kształcenia woli przez sypianie na gołej podłodze, nie czesanie się, nie usuwanie z głowy robactwa, stawianie przed sobą talerza z paskudztwami...

Wystąpił on jawnie na widownię naszego życia politycznego po raz pierwszy w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Jego dziełem było kilka nieudanych zamachów na dygnitarzy rosyjskich, a dużo udanych zabójstw Polaków odmiennych przekonań, próby wywołania strajków rolnych, napady na pociągi dla „konfiskaty“ pieniędzy, które przesyłali Polacy Polakom.

*

W artykule: **„Do czego doprowadzili“**, tak ocenia 4-letnie rządy sanacji **„Słowo Pomorskie“**:

Wiele rzeczy zostało rozbitych, oplutych, zdeptanych, ale na ich miejsce nic nowego nie powstało. Mnożą się natomiast zastępy ludzi niesłusznie pokrzywdzonych, bezmyślnie odepchniętych, gorzko zawiedzionych, bezpodstawnie spostponowanych: rośnie fala niechęci i goryczy, utajona na razie w apatji.

* *

Cztery lata łamania.

Pod powyższym tytułem zamieszcza prof. **Rybarski** w **„Gazecie Warszawskiej“** następujące uwagi:

Na odbytej onegdaj konferencji w sprawie położenia gospodarczego mówiono naturalnie o zasługach rządów pomajowych. Jako jedną z głównych jego zasług wymienił minister przemysłu i handlu złamanie rządów „oligarchji sejmowej“. Konferencja owa odbywała się w czterolecie przewrotu majowego. I rzecz bardzo znamienna, że na pierwszy plan, gdy chodziło o pochwałę rządów, które ten przewrót powołał do życia, wysunięto negację, wysunięto zniszczenie tego, co przedtem było. W tem właśnie wyraża się cała tragedja przewrotu, jego niemoc i bezwład. — Złamano konstytucję, złamano i łamie się wciąż poczucie prawne, złamano zaufanie społeczeństwa w przyszłość. I dziś jeszcze od czasu do czasu zapowiada się łamanie kości. Mamy wciąż do czynienia z łamaniem i „łamaczami“.

Ale nie można wojować tą samą bronią w r. 1930, którą się wojowało w r. 1926. Jeżeli ktoś rządzi już cztery lata, zapewnia codzień, że jego przeciwnik jest bezwładny i chwali się przedewszystkiem tem, że zwyciężył przed 4 laty — to dzisiaj już nie robi wrażenia!

Zwycięstwo obowiązuje zwycięzców. Nie można zapominać o własnych zapowiedziach i przyrzeczeniach. Każdy łatwo przyzna, że dzisiaj nie rządzą ci, którzy rządzili przed majem. Ale każdy ma prawo się pytać, czem zastąpiono dawne rządy? Im większa była cena zwycięstwa, tem większe są zobowiązania zwycięzców. A trudno chyba zdobyć władzę za większą cenę, niż zdobyto ją w r. 1926.

Tymczasem ta władza robi wszystko, by się utrzymać, ale nie tworzy trwałych wartości, nie ujawnia planu, zabezpieczającego stałość rządów sejmowej“. Oczywiście, że wiadomo, kto ma władzę w swoich rękach. Ale utrzymywanie się przy władzy, a rządzenie we właściwem wyrazu znaczenia, to nie jedno i to samo. Można sprawować władzę wśród — bezrządu.

Wiatr od wschodu poczynił w Polsce wiele szkód, a im silniej wieje, tem niebezpieczeństwo chmur gradowych i burzy bliższe.

* * *

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Nie tylko sąsiedzi, ale nawet daleka Ameryka wie dobrze, co się w Polsce dzieje.

Oto, co piszą dzienniki amerykańskie:

O ile nie będą podjęte radykalne zarządzenia, Polska znajdzie się wobec ekonomicznego kryzysu najgorszego od czasu odzyskania niepodległości — oświadczyli eksperci finansowi. Radykalne te zarządzenia muszą być zastosowane przedewszystkiem do importu zagranicznych towarów do Polski. W ostatnich trzech latach sprowadzono do Polski z zagranicy niepotrzebnych artykułów za sume 306 miljonów dol. Pomiędzy sprowadzonymi artykułami były materje jedwabne za sumę 99 miljonów dol., gdy fabryki tkackie w Łodzi i Białymstoku pracowały przeciętnie tylko pięć dni w tygodniu a wielka fabryka jedwabiu w Tomaszowie pracowała tylko 4 dni w tygodniu, mimo, że wyrabiane przez nią materje jedwabne są lepszej jakości aniżeli sprowadzane z zagranicy. Gotowych ubrań i gotowego obuwia importowano za sumę 82 milj. dol., gdy tysiące robotników w tych gałęziach przemysłu musiało emigrować z powodu braku pracy w Polsce. Win, artykułów gumowych, papierowych, patentowych medycyn i t. d. sprowadzono za sumę 100 milj. dol., gdy bez tych rzeczy można się było obejść zupełnie.

Ugoda handlowa polsko-niemiecka już się rozwiała, a z Rosją sowiecką nie doszło do porozumienia. Niepomyślny bilans handlowy polski za ostatnie trzy lata wyniósł 160 miljonów dol. Twierdzą tu, że jeśliby w tych trzech latach była zastosowana taka sama żelazna ręka Piłsudskiego odnośnie importu jak w innych sprawach, Polska zamiast handlowego deficytu miałaby grubą nadwyżkę. Jednakże niema widoków, aby się sytuacja mogła zmienić na lepsze. W miesiącach letnich zagrażają jeszcze większe ograniczenia pracy i jeszcze większy import.

Ładna perspektywa!

Wiadomości z Polski i ze świata!

Z obrad Kongresu górniczego w Krakowie.

W Krakowie obraduje międzynarodowy Kongres górniczy. Na temat bezwzględnego zwalczania wojny mówił delegat francuski p. Vigne. Kongres uchwalił rezolucje, celem podjęcia 24-godzinnej demonstracji górników wszystkich krajów, jako protest przeciwko wojnom i zbrojeniom. Na kongresie doszło do międzynarodowego porozumienia węglowego, celem usunięcia obecnej silnej konkurencji na rynkach węglowych.

Demonstracje bezrobotnych w Płocku.

W ub. sobotę w południe tłum bezrobotnych **w liczbie około 500 demonstrował przed magistratem w Płocku. Bezrobotni wdarli się do starostwa i chcieli zdemolować lokal,** jednak policja tłum rozpędziła bez użycia broni.

Masonerja za rewizją granicy polsko-niemieckiej.

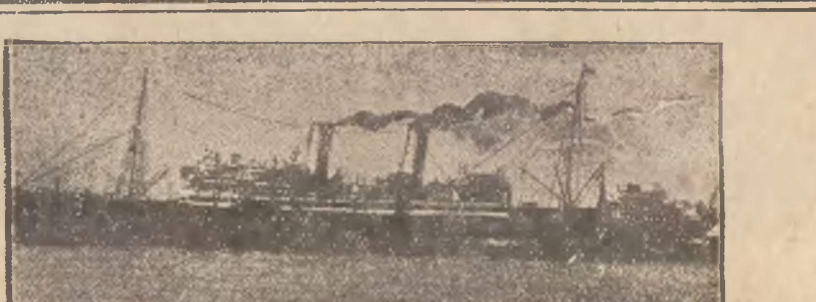
„Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża: W loży Wielkiego Wschodu odbyła się manifestacja przyjaźni francusko-niemieckiej, na której prezes stowarz. niemiecko-francuskiego, p. Grautow, zażądał od Francuzów m. in. jak najszybszego zwrotu zagłębia Saary, grożąc w przeciwnym razie poruszeniem ponownem przez Niemcy „zagadnienia Alzackiego“ oraz domagał się porozumienia francusko-niemieckiego, co do konieczności rewizji granic polsko-niemieckich w interesie gospodarczego odrodzenia Gdańska i Prus Wschodnich. Wywody p. Grautowa zebrani przyjęli entuzjastycznie.

Anglja zmienia front w Palestynie.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy, że **londyński urząd kolonjalny** postanowił rozwiązać kwestję palestyńską **w myśl żądań Arabów. Immigracja żydowska** do Palestyny **została wstrzymana.** Wysoki komisarz cofnął 3.300 pozwoleń na wjazd do Palestyny na czas od sierpnia do października b. r. Jak z tego widać, Anglja idzie obecnie na rękę Arabom, idzie z tego powodu, by przeciągnąć ich na swoją stronę. Nie pozostałoby to bez wrażenia na mahometan, zamieszkałych w Indjach, na sympatjach których musi Anglji zależeć ze względu na walkę z Hindusami.

Katastrofa powodzi w Szwajcarji i Niemczech południowych.

W Kantonach bazylejskim i berneńskim (Szwajcarja), jak również w południowej Badenji silne deszcze połączone z oberwaniem chmur wywołały powodzie. Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały doliny, wyrządzając wielkie szkody. Klęska powodzi dotknęła również Tyrol.



Statek „Kościuszko“ zakupiony w kwietniu przez Żeglugę Polską.

Zgon ś. p. ks. biskupa Arkadjusza Lisieckiego.

Dnia 13 maja br. zmarł w Cieszynie nagle, przybyły tam na wizytację biskup diecezji katowickiej **Ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki.** Zmarły z zainteresowaniem oddawał się pracy naukowej. Ogłosił drukiem szereg prac, jak monografję o „Konstyntynie Wielkim“, „Czasy Apostolskie“, „Czasy męczeńskie Kościoła świętego“. — W swojej diecezji pozostawił po sobie szczery żal.

NIEPOKOJE W SOWIETACH.

W **Azerbejdżanie,** w republice sowieckiej, położonej na terytorjach gór Kaukazu, wybuchły bunty skierowane przeciwko władzy sowieckiej. Niektóre linje kolejowe zostały opanowane przez powstańców. Urzędnicy sowieccy uciekają na terytorjum sąsiadującej z Azerbejdżanem Persji. Oddziałom powstańców udało się rozbić wojska sowieckie.

DŻUMA W EGIPCIE.

Straszna choroba dżuma wybuchła w Egipcie, w miejscowości **Gizeh.** Dotychczas zachorowało na tę chorobę 35 osób.

ZGON NANSENA.

Wybitny norweski badacz, uczony, podróżnik podbiegunowy **Fritjof Nansen** zmarł 12 bm. w Oslo, w stolicy Norwegji. Jego wyprawa do bieguna północnego w **latach 1893 do 1896** na statku „Fram“, a później saniami, rozgłosiła jego imię po całym świecie. Wybitny uczony w roku 1905 staje na czele ruchu dążącego do oderwania Norwegji od Szwecji. W czasie wielkiej wojny ratuje głodnych i więźniów w Rosji. Na Zgromadzeniach Ligi Narodów występuje często jako delegat Norwegji. W roku 1922 otrzymał nagrodę Nobla. Pogrzeb jego był wielką manifestacją żałobną Norwegów.

Prezydent Rzplitej przyjedzie na uroczystość dożynek do Krakowa.

Prezydent Rzplitej Pol. prof. inż. Mościcki przyjedzie do Krakowa na uroczystość dożynek, która odbędzie się w Krakowie w połowie sierpnia b. r. Na obchód ten, który przewidziany jest na Błoniach, zjadą delegacje włościańskie i obywatelskie z całego państwa.

———ooo———

Z bajek.

Nakładem „Żółtej muchy“ ukazał się zbiorek bajek, z którego podajemy dwie:

Józef Mayor.

Słoń.

Przedewszystkiem kalkulacja!...
Więc „Sanacja“
w myśl podwójnej buchalterji,
a nie żadnej kokieterji,
zaprosiła w swoje progi
różne bogi:
lasów, fabryk, obszarników;
jest bóg możnych cukrowników,
a szczególnie ten ostatni,
wcale wielki i dostatni,
poszedł służyć do „Sanacji“
dla cukrowej kalkulacji.

Słoń cukrową jada trzcinę,
więc ma bardzo smutną minę,
że ta nowa kalkulacja,
co wprowadza ją „Sanacja“
wnet cukrową trzcinę... w cenie
wyśrubuje — „Utrapienie“
ryczy słoń — „Co za racja,
żeby jakaś tam „Sanacja“
słoniom w drogę wchodzić śmiała“.
Oto bajka krótka, cała —
— A tej bajki taki morał:
„To pan zebrał — co chłop orał“.

* * *

Wyżeł i świnia.

Świnia, chcąc urządzić chryję,
zawzięcie ryje,
chrząkając przytem namiętnie,
obłędnie.
Wyżeł przypatrywał się temu
spokojnie,
dostojnie.
Wreszcie się wyżłowi sprzykrzyła świńska operacja
Warknął: „Sanacja“.

—o—

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów powiatu jarosławskiego.

W dniu 2 maja 1930 r. odbył się w **Jarosławiu** w sali „Gwiazdy“ zjazd delegatów, na który przybyło przeszło 500 osób z różnych części powiatu.

Zjazd zagaił i otworzył prezes zarządu powiatowego, były poseł **Gruszka**, powołując na sekretarza **Jana Szmuca**, przedstawiciela powiatu przemyskiego.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił p. poseł **Brodacki**. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. **Dmytroś** z Wiązownicy, **Czyż**, **Kasprzak** z Pawłosiowa i **Kulikowski**. Zgłoszone przez b. posła Gruszkę rezolucje wierzchosławickie jednogłośnie uchwalono.

Apelując do zebranych w kierunku skupienia i organizowania się, zakończył swem przemówieniem poseł Gruszka liczny zjazd delegatów. **Szmuc Jan.**

—o—

Z zebrań posła Pieniążka.

GMINA MARKOWA. Dnia 4. maja br. odbył się w gminie Markowej wiec publiczny pod gołem niebem, przy **udziale około 1 tysiąca ludzi** z powiatów: **Łańcuckiego i Przeworskiego.** Przewodniczył nacz. gminy **Kut**, sekretarzował **Jan Szpytna**. Sprawy polityczne i gospodarcze, ciężkie położenie wsi referował **poseł Jan Pieniążek**. Po referacie poselskim zabierało głos szereg przedstawicieli z gmin tych powiatów. Zebrani z zadowoleniem przyjęli wiadomość o porozumieniu stronnictw ludowych.

Uchwalono szereg **rezolucyj opozycyjnych**, — votum zaufania prezesowi Witosowi i posłowi Pieniążkowi. Wiec ten wykazał, że życie polityczne bije w naszych powiatach przyspieszonem tętnem.

—o—

GMINA ŻURAWICZKA (powiat Przeworsk). W dniu 11 maja br. odbył się wielki wiec publiczny, na który przybyli ludowcy z 4 gmin sąsiednich w liczbie około **500 ludzi**. Przewodniczył p. **Piotr Malinowski**, sekretarzował p. Jakób **Malinowski**. Obszerny referat **posła Pieniążka** został przyjęty burzą oklasków.

Po przemówieniu kilku mowców, uchwalono rezolucje, podobnie brzmieniem do rezolucyj w gminie Markowa.

Pozatem zgromadzeni dopominali się o podwyżkę żołdu żołnierzom. **Uczestnik.**



Sanacyjna „radość życia“ w Polsce.
Osiedle włościańskie na kresach wschodnich Polski.

Z ruchu organizacyjnego.

Z Nowosądeckiego.

NOWY SĄCZ.

25 kwietnia 1930 roku odbyło się poufne zebranie w czytelni w N. Sączu członków zarządu i mężów zaufania P. S. L. „Piast“ powiatu nowosądeckiego. W zebraniu wzięło udział **około 300 osób** ze wszystkich stron powiatu. Po wyborze na przewodniczącego **Maciuszka** z Rogów, a sekretarzem magistra praw **Janiaka i Sołtysa** z Tęgoborzy, omówił sytuację polityczną i gospodarczą w kraju i w powiecie poseł **Potoczek**. Po przemówieniu trwającem około 2 godziny wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele ze wszystkich zakątków powiatu, a to: **Bendyk** ze Siemny poruszył kwestję prasy ludowej, zachęcając zebranych do usilnej pracy w tym kierunku, **Kuźnia** z Tęgoborzy omawiał rozrzutność obecnych władz w szafowaniu groszem publicznym, **Maciuszek** z Rogów krytykował zgubną działalność komisarzy powiatowych, magister **Janiak** omawiał sprawę organizowania młodzieży wiejskiej jako przyszłych pionierów sprawy ludowej, w odpowiednie koła, zachęcając zebranych do pracy w tym kierunku w swoich wsiach i w okolicy. dr. **Hyży** poruszył nieszanowanie prawa przez czynniki rządowe i omijanie go przez nie, a stąd powstały chaos i nieporządek w państwie.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje, uchwalone na zjeździe wierzchosławickim w dniu 3 maja. **Józef Góral, Jakóbkowice.**

—o—

Sąd chłopów nad sanacyjnym Madejem z Jasielskiego.

Znany niedołęga i nierób polityczny poseł **Madej**, wybrawszy dzień **4 maja jako ten**, w którym piastowcy mieli wielki wiec w Jaśle, cichaczem przybył do gminy **Czermny** (w której, nawiasem mówiąc, otrzymał kilkaset głosów przy ostatnich wyborach).

Przybyło około 400 gospodarzy zaciekawionych, co też poseł służący sanacji w tych warunkach chłopom zechce powiedzieć. Już na wstępie znalazł się **Jakób** jak pod gilotyną, gdyż zgromadzeni jednogłośnie wybrali przewodniczącym **St. Ziemskiego**, wiceprezesa Z. powiatowego P. S. L. „Piasta“, zastępcą **Władysława Mazura**, sekret. **St. Godniaka.**

Zaraz na wstępie zebrani zażądali otwarcie, by p. poseł nie plótł głupstw i komunałów, znanych i aktualnych przed 30 laty — o tak zwanej biedzie chłopskiej, lecz by mówił o dzisiejszej sytuacji politycznej i o tem, co robił w Sejmie. Lecz ten o Sejmie nic mówić nie chciał, tłumacząc się, że w Sejmie nie bywał. Wobec tego **zebrani nie pozwolili na dalsze bardzo głupie bajdurzenie.**

Dopiero St. **Ziemski** przedstawił zebranym dzisiejszą sytuację polityczną i role trzech mężów tak zwanych Stapińszczyków, którzy są folwarkiem wprawdzie ubogim, lecz tanio dzierżawionym przez BB. Po dalszych przemówieniach **Jana Daty, Michała Ziemskiego. Sołtysa, Jędrysa**, którzy stawiali „Kubie“ różne pytania, ten wkońcu widząc wrogi nastrój zebranych, oświadczył, że to wszystko prawda, co mówi Ziemski i piastowcy. Wobec tego zebrani uchwalili szereg rezolucyj, a to: o zniżenie opłat asekuracji od **ognia**, o podniesienie rolnictwa małego, które ginie w nędzy, o potanienie wyrobów przemysłowych, o zjednoczenie stronnictw ludowych, o samorząd powiatowy dla Małopolski, przeciw narzucaniu gmin zbiorowych, o natychmiastowe zwołanie Sejmu lub jego rozwiązanie. Votum zaufania dla Piasta i dla tych stronnictw, które dążą do zjednoczenia, zaś sługusom sanacji, usiłującym dalej rozbijać chłopów, jak Madejowi, wyrażają votum **nieufności i pogardę.**

Rezolucje powyższe uchwalono jednogłośnie, nikt **nie ośmielił się** głosować przeciw. Nareszcie chłopi **zrozumieli gdzie** ich prowadzi Madej.

Kuba chyłkiem wyniósł się za drzwi, myśląc: kiepsko będzie gdy przyjdą wybory z „mendatem“. **Obecny.**

—o—

Ruch ludowy w powiecie brodzkim.

Dnia 4 maja 1930 odbył się zjazd delegatów P. S. L. „Piasta“, na zebranie przybyło 120 delegatów z pobliskich wiosek. Zjazd zagaił **A. Witos**, przewodniczył **Wojciech Delikowski** z Jasionowa, zast. **Stanisław Słotwiński**, sekretarzował **Marjan Czwartyński** z Brodów. Przewodniczący udzielił głosu A. Witosowi, którego przyjęto owacyjnie, a tenże przedstawił w obszernem przemówieniu stan polityczny i gospodarczy w państwie, scharakteryzował stosunek obywateli do państwa przed zamachem majowym z obecnym, pracę parlamentu i sprawy samorządowe. Przemawiali Czwartyński o odrodzeniu Polski, o prawach konstytucji i jej znaczeniu, Wojciech Delikowski jak to było za czasów rządów Witosa a obecnie rolnikowi i obywatelom w Polsce. Stanisław Słotwiński z Jasionowa nawoływał do silnej organizacji chłopa pod sztandarem Piasta. Obecni delegaci dla rozwoju silnej a pożytecznej pracy organizacyjnej wybrali komitet na Jasionów 7 ludzi, Hołaskowice 7 ludzi, Kadłubiska 7 ludzi, Wysocko 7 ludzi. Poczem uchwalono rezolucję: My zebrani delegaci P. S. L. „Piast“ w dniu 4 maja b. r., uchwalamy **pełne zaufanie naszemu prezesowi W. Witosowi i Stronnictwu.** Wzywamy Stron. L. „Piast“ i p. prezesa, by nie dopuścił do zmiany konstytucji w sposób nas rolników krzywdzący, a dla państwa szkodliwy. By przyśpieszono uchwalenie ustawy samorządowej, bo dotychczasowa gospodarka Rad przybocznych i starostów jest zła i szkodliwa. Poszanowania prawa. Zniesienia dyktatury. Rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Po uchwaleniu rezolucji zaśpiewano: „Niech nam żyje W. Witos długie lata“ i „Rotę“. **Uczestnik.**

* * *

Dnia **11 maja odbył się zjazd w Hucie Pieniackiej**, na który przybyło 90 delegatów, przewodniczył **Jan Kobylański**, zast. Leon **Skibicki**, sekret. **Jan Sierociuk. A. Witos** w obszernem przemówieniu przedstawił pracę Sejmu przed zamachem majowym i jego znaczenie, a pracę tegoż i znaczenie po zamachu, o gospodarce w państwie i jego położeniu, o administracji i sprawach samorządowych. Obecni słuchali w największym napięciu, po przemówieniu wznieśli okrzyk na cześć Stronnictwa i prezesa tegoż. poczem przemawiał p. **Czwartyński** z Brodów o polityce w państwie, o znaczeniu konstytucji i prawach obywateli. Na wniosek ostatniego po poparciu przez A. Witosa, wybrano komitet organizacyjny na Hutę Pieniacką 7 ludzi, Huciska Pieniackie 4 ludzi, a Zarków 2 ludzi. Po dokonaniu wyboru odśpiewano „Rotę“ i uchwalono rezolucję:

I zjazd delegatów w Hucie Pieniackiej uchwala pełne zaufanie klubowi Piasta i jego prezesowi W. Witosowi.

II. Wzywa klub Piasta, by nie dopuścił do zmiany konstytucji w sposób krzywdzący rolnika i szkodliwy dla państwa.

III. Żądamy poszanowania prawa.

IV. Rozwiązania Sejmu i rozpisania ponownych wyborów.

V. Zniesienia dyktatury.

Uczestnik.

—o—

Z powiatu jaworowskiego.

W **Jaworowie**, powiatowe miasto (Wschodn. Małopolska), dn. 28 kwietnia 1930 r., w sali „Gwiazdy“ odbyło się zebranie delegatów gmin narodowości polskiej z całego powiatu, bez względu na przynależność partyjną. Sala wypełniona, w zebraniu wzięli udział ks. proboszczowie i część inteligencji miejscowej. Przewodniczył były poseł piastowiec p. **Puka. Poseł Potoczek wygłosił referat** o sytuacji na terenie Sejmu, gospodarczej w kraju i ogólno politycznej.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu uczestników, między nimi i księża. Po wyczerpującej odpowiedzi posła Potoczka i przemówieniu b. posła p. Puki, uchwalono rezolucje z 17 punktów złożone, a nacechowane krytyką obecnego systemu rządzenia państwem, domagano się silniejszej obrony spraw narodu polskiego,

obecnie we wschodniej Małopolsce, pomocy rolnictwa. Przyjęto radośnie sprawę połączenia się trzech stronnictw ludowych. Uchwalono entuzjastycznie pełne votum zaufania, zespołowi Centro-lewu, za wytrwałość w pracach na terenie Sejmu w obronie demokracji, oraz pełne zaufanie stronnictwu Piasta, prezesowi Witosowi i biorącemu udział w zjeździe posłowi Potoczkowi. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i odśpiewaniem Roty, po 5 godzinnych obradach w uroczystym nastroju zebranie zakończono. Sekretarz.

Wielki wiec publiczny

stronnictw ludowych odbędzie się dnia 1-go czerwca br. w Przeworsku na rynku, po sumie.

Referować będą posłowie wszystkich Klubów ludowych.

Ludowcy jawcie się jak najliczniej!

Pieniążek:

Co robi ambasador Polski w Ameryce?

„Dziennik związkowy" w Ameryce donosi:

Ambasador Polski **Filipowicz** wygłosił w uroczystość imieninową marsz. Piłsudskiego mowę, w której między innemi powiedział:

„W Polsce głosuje przeszło 13 miljonów ludzi, z tego 7 miljonów kobiet, z których większość nie umie czytać i pisać. I gdybym wam państwo powiedział, że ta większość nie umiejąca czytać i pisać jest zdolną wybrać mądrą większość sejmową, tobyście zapewnie wyśmiali się ze mnie".

Sanacyjny „Dziennik" przyklaskuje słowom ambasadora, natomiast inne dzienniki, tak oceniają występ ambasadora:

Dzielnego przedstawiciela i obrońcę ma naród polski w St. Zjednoczonych, nieprawdaż? A może to tylko tak dla „podbechtania" Meksykan, którzy tak na brak analfabetów narzekać nie mogą **i dlatego wśród nich głos mają tylko generałowie i pułkownicy?**

Ano skoro p. ambasador takie świadectwo już publicznie Polsce wystawił, to można także publicznie ubolewać nad tą ciemnotą w Polsce, która nie potrafi się zdobyć na lepszych reprezentantów. Może p. ambasador ma rację, że ta większość nie jest zdolna wybrać mądrej większości sejmowej. **Właśnie w tych okręgach wyborczych, w których procent analfabetów jest największy, w wyborach do Sejmu, zwyciężyła partja p. Filipowicza tak zwany Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Be-Be),** posiadający dziś najsilniejszą reprezentację w Sejmie. **Tam, gdzie analfabetów jest najmniej, najmniejsze wpływy ma BB, jak np w Poznańskiem.**

Ale znowu tak wyśmiewać się publicznie i z towarzyszów w Sejmie i ich dobrodziejów, choć ci nie umieją czytać i pisać, to także nie ładnie.

Pocieszmy się jednak, że analfabetów w Polsce jest coraz mniej, więc z czasem jej reprezentacja będzie... mądrzejsza.

Listy

Wieś przeklina sanację.

W powiecie wielickim, w gminach podgórskich, **zapanowała istna nędza.** Ludność odżywia się **niedostatecznie** — z tego powodu srożą się tu choroby jak gruźlica, której przedtem niebywało. **50% ludności tonie w długach.** Ludność chcąc na ciężary samorządowe i państwowe zarobić, wysprzedaje mleko i nabiał — a sama je jałowiznę. Chłop na gospodarstwie pieciomorgowem nie może teraz wyżyć, wydzierżawia ojcowiznę, a sam wędruje w świat za zarobkiem. **Wszystko to mamy do zawdzięczenia „sanacji", gdyż przedtem tego nie było.** Ale da Bóg, że przyjdzie na psa mróz. Oczekujemy tej chwili, by sanacji przy wyborach zapłacić z procentem.

Józef Siatko.

Uroczystość poświęcenia sztandaru.

Czudec, dn. 3 maja. — W dniu 3 maja dokonano w **Czudcu** uroczystego poświęcenia sztandaru szkolnego, ufundowanego przez Polaków-emigrantów zorganizowanych w „Klubie Zorza" w Newarku.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. kanonik **Błażej Stopa**, poczem wygłosił stosowne, patrjotyczne przemówienie i odebrał od dzieci szkolnych ślubowanie na sztandar.

Następnie wygłosił przemówienie kierownik szkoły, p. **Władysław Nowakowski,** w którem podniósł ogromne przywiązanie do ziemi ojczystej tych Polaków, którzy wyjechali za ocean w poszukiwaniu pracy. Wyrazem tej właśnie miłości jest piękny i kosztowny sztandar, za który złożył na ręce delegatów „Zorzy" — **Stanisława i Józefa Sitków** gorące podziękowanie.

Po przemówieniu przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę straży pożarnej w Babicy, obniesiono sztandar przed frontem dziatwy szkół Czudca, Babicy, Wyżnego, Nowej Wsi czudeckiej i Zaborowa.

Nader udatne śpiewy chóru szkolnego pod kierownictwem naucz. **Wł. Kowala** i deklamacje zakończyły tę podniosłą uroczystość, której wrażenie nie wnet przebrzmi w sercach i umysłach uczestników.

Wieczór tego samego dnia odbyła się wieczornica 3-majowa, którą zagaił naucz. **St. Król.** Po śpiewach i deklamacjach miejscowe Kółko Amatorskie odegrało świetnie dwie komedyjki p. t.: „Kozłowickie Sherloki Holmesy" i „Ulicznik warszawski".

—o—

Odsłonięcie pomnika.

WOLA RADZISZOWSKA.

Dnia 11 maja b. r. odbyło się poświęcenie i odsłonięcie pomnika za poległych na wojnie. Pomnik bardzo wspaniały umieszczono przed szkołą na gminnym placu. Pomnik kosztował około 1200 złotych, które biedni wieśniacy częściowo pokryli.

Poświęcenia dokonał miejscowy Ks. kanonik Fr. Nowobielski i wygłosił piękną mowę o znaczeniu pomnika i zachęcał naród do zgody i jedności. Przemawiali kapitan Bochniak, Władysław Bloch z Krakowa oraz Mieczysław Bacho, który przewodniczył Komitetowi, odczytawszy listę poległych 53-ch z Woli radzisz. i zachęcił zebranych do składania datków na wspomniany pomnik. Dziatwa szkolna odśpiewała kilka pieśni oraz wygłoszono kilka deklamacyj. Straż ochotnicza pod komendą Fr. Szczerbaka oraz przysposobienie wojskowe utrzymywały szpaler i porządek. Orkiestra miejscowa odegrała kilka pięknych okolicznościowych pieśni.

Za Komitet: Jan Bysina.

—o—

Ostrzeżenie przed przesyłkami z Ameryki.

Przed paru miesiącami nadeszła do mnie od siostry mej Agn. Johnston z Ameryki paczka o wadze 2 kg. 500 gr. wraz z opakowaniem, zawierająca parę ręczników, krawatek, trochę tytoniu i cygar, a wreszcie używanej bielizny, oszacowanej na 4 dolary i 10 centów. Gdy zgłosiłem się po odbiór przesyłki w urzędzie pocztowym we Włoszczowej, dowiedziałem sie o tem, iż przesyłka nie może być wydana, dopóki nie opłacę cła w wysokości 102 zł. 45 gr., gdyż taką sumę polecił ściągnąć urząd celny w Tarnowie. Zapoznawszy się bliżej z cedułą płatniczą urzędu celnego w Tarnowie doszedłem do przekonania, iż cło jest nadmiernie wygórowane, a nawet trzykrotnie przewyższające wartość samej przesyłki. Od samych krawatek żądano opłaty po 15 zł. 45 gr., a więc 30 zł. 90 gr. Gorzej jeszcze wychodziło z tytoniem, gdyż normalnie oclono go na 7 zł. 70 gr., ale oprócz tego żądano opłaty cła drugiego „wewnętrznego" w wysokości 42 zł., czyli od samego tytoniu 49 zł. 70 gr.!

Widząc tak jawną niedorzeczność, zwróciłem się pisemnie do urzędu celnego w Tarnowie z przedstawieniem sprawy i prośbą, aby, albo uwolnił przesyłkę od cła, jako podarku rodzinnego z Ameryki, albo żeby przynajmniej zredukował tę opłatę do rzeczywistej wartości. Na to otrzymałem odpowiedź, iż sprawa będzie rozpatrzona po uprzedniem nadesłaniu znaczka stemplowego na 2 zł. 20 gr. Posłałem. Po upływie jakich 10 dni otrzymuję z Dyrekcji Ceł we Lwowie pismo, że „opłata nie może być zmieniona z powodu braku podstaw prawnych".

Napisałem drugi list z przedstawieniem, iż nie mogę przecież więcej płacić, anizeli przesyłka warta, że to przecież nie jest kontrabanda, lecz skromny podarek, służący do mego własnego użytku.

Gdy to nic nie pomogło, napisałem wreszcie, iż proszę jedynie o zastosowanie normalnego cła od krawatek i ręczników a z tytoniu rezygnuję, ofiarują go na rzecz skarbu Państwa. Na pismo to nadesłano mi znów zawiadomienie, że należy nadesłać znaczek stemplowy na 2 zł. 20 gr., a sprawa będzie powtórnie rozpatrzona. I zapewne w nagrodę za wytrwałość w dochodzeniu „p o d s t a w p r a w n y c h" po upływie ośmiu dni, zawiadomiła mię Dyrekcja Ceł we Lwowie, iż wszystko jest w porządku: cło wyznaczono na podstawie obowiązujących ustaw i nie może być zmienione, a moja ofiara połowy przesyłki na rzecz skarbu Państwa w tytoniu i cygarach nie może być przyjęta, ponieważ „dzielenie przesyłek pocztowych na podstawie przepisów międzynarodowych jest niedozwolone".

A. Krocielewski.

*

Uwaga Redakcji. Kilkakrotnie przestrzegaliśmy w „Piaście" przed przesyłkami z Ameryki, czy z Francji, które ze względu na bilans handlowy podlegają cłu wyższemu niejednokrotnie, niż wartość przesyłki. Najlepiej przesyłać gotówkę, za którą tu można kupić daleko więcej i lepszego towaru. Może nadesłane przez A. K. ostrzeżenie odniesie skutek.

ROWER DLA SZEROKICH MAS.

W niedawno wydanem sprawozdaniu rocznem „WTC" na pierwszych stronach znajdujemy „autograf" Bolesława **Prusa,** w którym Mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce będzie tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje Mistrza zaczynają się realizować. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wypuściły na rynek 40 000 rowerów marki „Łucznik", które są tanie, eleganckie, trwałe. przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos.

Posunięcie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w kierunku produkcji rowerów tanich a dobrych, uważamy za najwłaściwsze, jeśli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerów wśród warstw małozamożnych.



Dział gospodarczy.

Niewyzyskane źródło dochodu.

Wszyscy zgadzamy się z tem, że w Polsce trzeba podnieść produkcję, zmniejszyć wwóz z zagranicy wielu artykułów, które w kraju wytworzyć możemy.

Między innymi — musimy stworzyć własne jedwabnictwo. To jedwabnictwo, które przynosi wielu krajom nawet nie miljony, ale miljardy złotych dochodu rocznie.

Przypominamy tym wszystkim, którzy posiadają lub znajdą wpobliżu drzewa morwowe, że w maju rozpoczyna się hodowla jedwabników i że powinni już począwszy od bieżącego sezonu postarać się wykorzystać te drzewa morwowe, gdyż tym sposobem:

1) Zdobędą kilkaset złotych dochodu dodatkowego za 1 miesiąc łatwej pracy (przeciętna hodowla daje 500 zł. dochodu).
2) Wytworzą tak potrzebny dla krajowego przemysłu surowiec jedwabny.

Jak już było powiedziane, zajęcie to tak łatwe, że i dziecko mu podoła, trwa tylko miesiąc w roku. Zaczyna się w drugiej połowie maja, a z końcem czerwca już wszystko skończone i hodowca otrzymuje swe pieniądze za oprzędy jedwabne, które za trochę starania usnują mu gąsienice jedwabnika.

Czas hodowli nadchodzi. Nie możemy go przeoczyć, bo z końcem maja będzie już zapóźno starać się o jajeczka jedwabnika.

Kto nie wie, na czem hodowla jedwabników polega i jak się ją prowadzi, niechaj się natychmiast, nie zwlekając, zwróci do Centralnej Doświadczalnej stacji Jedwabniczej w Milanówku, która nadeśle bezpłatnie objaśnienia.

—o—

Instruktorskie kursy jedwabnicze

Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów — Centralna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje corocznie od 4-ch lat sześciotygodniowe instruktorskie, teoretyczno - praktyczne kursy jedwabnicze w czasie **od 1 czerwca do 15 lipca.**

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne. Słuchaczom wydawane są świadectwa z ukończenia kursu.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów instytucyj rolniczych, samorządowych i społecznych, oraz osób mających możność oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa, dzięki czemu opłata wynosić będzie tylko Zł. 30. Koszty utrzymania i mieszkania ponoszą słuchacze sami lub delegujące ich instytucje.

Podania o przyjęcie na kurs skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą. Podanie winno zawierać: imię i nazwisko kandydata, wiek (nie mniej 18 lat), stopień wykształcenia, zawód i obecne zajęcie, miejsce zamieszkania i krótkie oświadczenie w jaki sposób kandydat zamierza wykorzystać nabyte na kursie wiadomości.

Milanówek jest miejscowością letniskową, posiada pensjonaty, które czynią ustępstwa w cenie dla słuchaczów kursu. Można również wynajmować pokoje oddzielnie lub wspólnie.

Osoby życzące sobie mieszkać w Warszawie i przyjeżdżać codziennie na kurs, korzystają z ulgowego miesięcznego biletu kolejowego.

Słuchacze korzystają również z 66% zniżki kolejowej w cenie biletów powrotnych do miejsca zamieszkania.

Poradnik prawniczy:

Obniżenie opłat paszportów zagranicznych.

Ukazało się rozporządzenie w sprawie obniżenia opłat za paszporty zagraniczne. Opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę z terminem ważności do 1 roku wynoszą obecnie: 1) za paszport jednorazowy, względnie za każde zezwolenie na ponowny wyjazd — 100 zł.; 2) za paszport wielokrotny — 250 zł.; 3) za paszport ulgowy w celach handlowych — 25 zł.; 4) za paszport ulgowy wielokrotny w celach handlowych 150 zł.; 5) za paszport ulgowy, uprawniający do jednorazowego wyjazdu za granicę — 20 zł.; 6) za paszport ulgowy, uprawniający do wielokrotnych wyjazdów za granicę — 100 zł.;

7) za paszport w celach żeglarskich — 3 zł. Paszporty wystawiane emigrantowi są bezpłatne. Również wymienionych jest szereg wypadków, kiedy władze administracyjne mogą zastosować całkowite zwolnienie od opłat paszportowych. Poza opłatami, przewidzianemi w rozporządzeniu oraz opłatami na koszta blankietów paszportowych stemplowemi od podań i załączników nie wolno pobierać żadnych innych opłat.

KRONIKA.

Maj-czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
25 N.	Grzegorza III.	3	54	8	0
26 P.	Filipa	3	53	8	1
27 W.	Magdaleny	3	52	8	3
28 S.	Germana	3	51	8	4
29 C.	Teodozji	3	50	8	5
30 P.	Feliksa	3	49	8	6
31 S.	Anieli	3	48	8	7
1 N.	Jakóba Str.	3	74	8	9

350 GMIN BEZALKOHOLOWYCH W POLSCE. Według obliczeń na terenie Polski zakaz sprzedaży wódek obowiązuje na terenie 350 gmin. z czego większość przypada na Małopolskę wschodnią. W roku ub. wzmożenie dążności prohibinacyjne zaznaczyły się na terenie byłej Kongresówki, oraz Wielkopolski.

UKARANA BEZBOŻNICA. Z Moskwy donoszą, o tragicznej śmierci wybitnej działaczki komunistycznej Dodonowej, która była jedną z organizatorek t. zw. „Instytutu czerwonej profesury.“ Dodonowa wraz z wycieczką bezbożników zwiedzała sobór Isaakowski gdzie urządzone jest muzeum antireligijne. Podczas zwiedzania soboru Dodonowa spadła z dzwonnicy i poniosła śmierć na miejscu.

ODKOPANIE STAROŻYTNYCH GROBÓW NA POMORZU. Koło Schlawe, na Pomorzu pruskiem w czasie robót brukarkich odkopano 118 grobów, pochodzących z przed 2.000 lat. W sarkofagach znaleziono 1970 różnych przedmiotów.

10.000 OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. Na skutek powodzi w Colombo na Cejlonie, która przerwała tamy ochronne na północnych przedmieściach, 10.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Rządowa elektrownia uległa zalaniu i przestała działać.

SKARB W ŻOŁĄDKU REKINA. W pobliżu wysp Galapagos w Grecji wyłowiono z wody potwornego rekina, w którego żołądku znaleziono kasetkę z biżuterją. W zamkniętej kasetce były trzy sznury pereł, dwa złote damskie zegarki z brylancikami i rubinami, gruby złoty łańcuszek, trzy piękne złote bransoletki i kolja szmaragdowa. Wiadomość o tej zgubie nadano przez radjo, aby odnaleźć właścicielkę, która prawdopodobnie ratowała się z tonącego okrętu i straciwszy siły puściła cenną szkatułkę do wody.

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OSPY. Departament służby zdrowia Min. Spraw. Wewn. przystąpił do czynności związanych z przerowadzeniem dorocznego szczepienia ospy w całem Państwie. Zgodnie z przepisami ustawy z maja r. 1919, przymusowi szczepienia podlegają wszystkie dzieci urodzone w ciągu r. 1929 oraz te dzieci, które w roku bieżącym kończą lat 7. Akcja szczepienia ospy dokonana będzie przez władze zdrowia samorządów do dnia 1 lipca r. b.

Rodzicom i opiekunom dzieci podlegających obowiązkowi szczepienia ospy w razie niezastosowania się do przepisów ustawy — grozi kara 200 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. Według danych statystycznych Ministerstwa Spraw Wewn., w roku bież. podlega obowiązkowi szczepienia ospy około 1 milj. 200 tyś dzieci.

UTONĄŁ RATUJĄC SYNA. W ubiegłym tygodniu wydarzył się w Koronowie obok Bydgoszczy tragiczny wypadek. Miejscowy kupiec Albin Kopecki, widząc tonącego w Brdzie synka swego, rzucił mu się na ratunek, jednak nie umiejąc pływać, wraz z dzieckiem utonął. Zmarły liczył 51 lat i osierocił 5-cioro dzieci.

PLAGA CHRABĄSZCZY NA POMORZU. Wielkopolskę i Pomorze nawiedziła klęska chrabąszczy, które zjawiły się w nienotowanej dotychczas ilości. Chrabąszcze obgryzają drzewa owocowe, niszczą młode zboże. Władze przystąpiły do tępienia ich, płacąc po 10 groszy od litra uzbieranych chrabąszczy. Całe wioski i gminy wyruszają w pole, celem tępienia tych owadów.

WIELKA HODOWLA KUR W AMERYCE. Hodowla kur w Ameryce poczyniła wielkie postępy, jak nigdzie na świecie. Hodowcy porobili olbrzymie fortuny. Naprzykład znany hodowca kur „Leghornów“ Hanson, sprzedaje rocznie kur zarodowych za 50.000 dolarów. Założył on hodowlę dopiero w 1913 roku, mając 1000 dolarów, dzisiaj jest hodowcą znanym na cały świat.

MIKROFON, A OWOCE. Popularne powiedzenie „słyszy jak trawa rośnie“, może niezadługo stanie się rzeczywistością. Nie doszliśmy jeszcze co prawda do tego, ale są wszelkie widoki na to, że prędzej, czy później mikrofon odkryje nam może i tę tajemnicę przyrody.

Obecnie rozeszły się wieści o nowym, niemniej sensacyjnym wynalazku. Specjalnie czuły mikrofon rejestruje mianowicie najwyraźniej wszelkie szmery, jakie sprawiają we wnętrzu owoców larwy i gąsieniczki, żywiące się miąższem owoców. W ten sposób można z góry stwierdzić z wszelką pewnością, czy i który owoc jest „robaczywy“, co naturalnie ma ogromną wartość praktyczną w handlu.

Do P. T. Dłużników Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jagiell. (dawniej Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J.) w Krakowie.

Katastrofalny brak mieszkań w Krakowie daje się szczególnie dotkliwie odczuwać młodzieży akademickiej. Skutkiem braku mieszkań i opłakanych warunków życiowych, wielu rezygnuje ze studjów zupełnie, marnując niejednokrotnie zdolności i talenty, albo kontynuuje studja, gnieżdżąc się w ciasnych i ciemnych norach, urągających najprymitywniejszym wymogom higjeny i zdobywa miast wiedzy — gruźlicę. Aby usunąć na przyszłość tę straszną bolączkę młodzieży akademickiej — Bratnia Pomoc Stud. U. J. w Krakowie wybudowała w roku 1925 I. skrzydło, a w jesieni ub. roku rozpoczęła dalszą budowę II. skrzydła Domu Akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Oleandrach w Krakowie. W najbliższych dniach rozpocznie się dalsza budowa. Bratnia Pomoc nie jest w stanie pokrywać w całości kosztów budowy, gdyż oprócz wydatków, związanych z budową, musi udzielać pomocy materjalnej najbardziej potrzebującym swym członkom. Dlatego też apeluje do wszystkich dawnych członków Bratniej Pomocy, którzy nie poczuwają się do obowiązku zwrócenia pobranych w czasie studjów pożyczek, a których zobowiązania idą w setki tysięcy złotych, aby zgłaszali swe obecne adresy, oraz rozpoczęli spłatę zaciągniętych długów. W ten sposób nietylko spłacą swe obywatelskie zobowiązania, ale zarazem umożliwią setkom młodszych kolegów ukończenie studjów, którzy z powodu obojętności dawnych członków muszą borykać się z nędzą nie znajdując dostatecznej pomocy w swej instytucji, bo ta przekazała swe fundusze starszym i obecnie z największym trudem z powodu braku adresów je odzyskuje. — Prosimy również wszystkich P. T. Czytelników, byłych i obecnych członków Bratniej Pomocy, którym dobro młodzieży leży na sercu, by po ogłoszeniu przez Bratnią Pomoc imiennej listy dłużników, co nastąpi w dniach najbliższych, zgłaszali adresy tychże i w ten sposób umożliwili ściągnięcie zaległych pożyczek.

Wykaz

cen detalicznych, notowanych na placach targowych w Krakowie, dnia 16 maja 1930 r.

Pszenica (za 100 kg.) zł. 38.50—41, żyto 17.50—19 jęczmień na krupy 18—18.50, owies 17.50—19.50, wyka 38—40, otręby żytnie 13—14, otręby pszenne 14—14.50, ziemniaki 5.50—6, siano 5—9, koniczyna 11—12, słoma długa 5.50—6, mierzwa 4—4.50.

Ceny koni z dnia 13 maja 1930 r.: Konie pojazdowe lekkie zł. 400—900, robocze lekkie 350—750, rzeźne 100 do 250. — Spędzono 200 koni.

Ceny bydła żywej wagi z dnia 16 maja 1930 r.: Buhaje (za 1 kg.) 0.95—1.45 zł., woły 1.10—1.50, krowy 0.80—1.40, jałówki 0.73—1.50, cielęta 1.20—2.06, nierogacizna 1.90—2.50, bitej wagi 2.80—3.15.

Spęd bydła i nierogacizny mniejszy, cieląt większy, popyt średni, ceny utrzymane.

Od Administracji.

Przypominamy naszym Czytelnikom, którzy jeszcze ***nie odnowili prenumeraty*** *na dalszy kwartał,* ***że z następnym numerem wysyłkę „Piasta“ zmuszeni będziemy wstrzymać.***

Należy więc ***odnowić niezwłocznie*** *jeszcze wym tygodniu dalszą prenumeratę,* ***by nie narazić się na wstrzymanie dalszej wysyłki.***

Czasy obecne wymagają bezwzględnie od każdego ludowca pilnego studjowania biegu wypadków w Polsce, podawanych za pomocą prasy ludowej a w szczególności przez „Piasta“, który stoi i stać będzie stale na straży interesów mas ludowych.

Pozatem każdy prenumerator „Piasta“ — ***może zawsze liczyć na bezpłatną pomoc prawną redakcji*** *czy to w sprawach podatkowych, procesowych itp.*

Dlatego jeszcze dziś wpłać należytość za prenumeratę na dalszy kwartał.

Administracja

KTO ZAWINIŁ?

Przed kilku dniami czytałem w pismach następującą wzmiankę: „Dziś we wsi Radliszki wybuchł straszliwy pożar. Iskra niewiadomo skąd padła na słomiany dach jednej z zagród. Ogień opanował całą chatę, a wiatr rozniósł go na całą prawie wioskę. Straż pożarna niewiele mogła tu zdziałać. Po 2-ch godzinach szalejącego żywiołu, kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową. Pomoc miejscowa dla pogorzelców jest nader utrudniona ze względu na ogólne ubóstwo tamtejszych wieśniaków. W mieście powiatowem zawiązał się pod przewodnictwem starosty komitet opieki. Jeden z mieszkańców wioski, niejaki Wojciech Robak powiesił się z rozpaczy na drzewie przydrożnem. Odcięto już zastygające zwłoki“.

Tyle sucha wzmianka w gazecie. Bije z niej ponura groza. Nieszczęście kilkunastu rodzin, które pozostały bez dachu nad głową, za sprawą dzikiego żywiołu, pozbawione całego dorobku wielu lat ciężkiej, żmudnej pracy. Spójrzmy jednak odważnie prawdzie w oczy. — Czyż tylko nieokiełzany dziki żywioł tu zawinił? Nie. Gazeta inną przyczynę podaje — słomiane dachy. Dach z blachy cynkowej, jako nader wytrzymały na ogień, nie dopuściłby do tej straszliwej klęski. Nie należy też zapominać, że towarzystwa ubezpieczeniowe pobierają dlatego znacznie niższe stawki od budynków krytych blachą cynkową. Trzeba jeszcze i tę okoliczność wziąć pod uwagę, że blacha cynkowa jest jednocześnie i najtańszem pokryciem dachu, nie wymaga żadnego zachodu nad utrzymaniem jej w należytym stanie, a koszt czystej blachy cynkowej wynosi tylko 5 zł. i 95 groszy od metra kwadratowego. Należy więc jak najszybciej zrywać słomiane poszycia, kryjąc dachy blachą cynkową. W ten sposób tylko można się ustrzec przed nieszczęściem, grożącem życiu rodziny wieśniaczej i jej dobytkowi.

Rozszerzajcie „Piasta“.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Seigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.